



START

Oto jesteś na miejscu. Odetchnęłaś krzynek. Przed sobą widzisz ważny dla gminy budynek. Stań przodem do urzędu, rozejrzyj się bacznie, a przygoda z Kościelcem za chwilę się zacznie.

Nad wejściem herb zobaczysz między tablicami, na nim mitra biskupia ze zboża kłosami. Ile ziaren na kłosie wyrasta z rośliny?

Policz, proszę, i nie rób tak zdziwionej miny.

--	--

A

Kiedy uśmiechniętego zobaczysz owada, właśnie w jego kierunku ruszyć Ci wypada.

Budynek z

--	--	--	--	--	--	--

 zostaw z lewej strony

i teraz już przed sobą szlak masz wytyczony.

Trakt powiedzie Cię prosty twardy i szeroki, wzdłuż niego zatem kieruj dziarsko swoje kroki. Gdy szlak zakręci w prawo, Ty w miejscu przystaniesz, bo tu na Ciebie czeka kolejne zadanie.

Przed Tobą dwie wieże przy drodze wzniesione, za nimi gmach świątyni – kieruj się w tę stronę. Nad wejściem jest tablica piękna z insygniami, w czerwonym polu lilii gałązka z kwiatami.

W dole napis na szarfi, że diecezją włada biskup, co we

--	--	--	--	--	--	--	--

 na tronie zasiada.

Tuż obok krzyż misyjny. Na nim zapisane misje święte, w parafii niegdyś odbywane.

Księża

--	--	--	--	--	--	--

 jako pierwsi je prowadzili,

w Wielkim Poście wiernych słowem nawrócili.

A kiedy sięgniesz wzrokiem poza krzyż misyjny, ujrzyś, że mur ceglany zamienił się w inny. Ten historię ma długą, choć wygląda młodo, bo już w XII wieku wznosił się nad wodą.

Zauważyś w nim także dziwne wyżłobienia. Chcesz wiedzieć, kto je wyrzył w kościelnych kamieniach? Gdy wojenny czas nastał i król szlachtę zwołał, ci szable swe ostrzyli o węgiel kościoła.

Bo wierzone, że taka będzie Boża wola, by broni tej właściciel cało wrócił z pola. Dalej dotrzesz do miejsca, gdzie kamień kanciasty znów w cegłę się zamienia – to wiek siedemnasty.

Na ceglach zauważyś też kilka napisów, wydrapanych – nie było jeszcze długopisów. W którym roku LZ wyskrobał tu swe inicjały? Czy dzięki nim się okrył aureolą chwały?

--	--	--

B

Nieco dalej drzwi okute, co klucz je zamyka, one w latach świetności wiodły do skarbczyka.

Gdy się od drzwi skarbczyka odwrócisz plecami, ujrzyś pomnik świętego pomiędzy drzewami.



Widąc go już z daleka, nie wchodzi między chaszcze, bo z bliska Cię pokrzywa po nogach pogłaszczce.

Sam starosta Gurowski posąg ufundował i świętego tak uhonorował.

Patron ten z ziemi kolskiej nie był przecież rodem, w Czechach żył i tam zginął, z mostu zrzucon w wodę. Święty Jan Nepomucen, bo o niego chodzi, miał kościeleckie ziemie chronić od powodzi.

Chodnika już przed Tobą niewiele zostało, a gdy ten skręci w lewo, Ty w prawo idź śmiało. Ścieżka z górki, a potem pod górkę pomyka, ona Cię do innego poprowadzi chodnika.

Idź nim w górę. Czy widzisz pałac z prawej strony?, na pewno tym widokiem jesteś zachwycony. Spójrz na wieżę, otacza ją postaci szereg. Potrafisz je rozpoznać? Wysittku niewiele.

To

--	--	--	--	--	--	--

Idź dalej śmiało, z prawej nowe masz zadanie i przez szerokość drogi zwróć oczy ku bramie. Wyrzeźbione są na niej jakieś czworonogi, co z góry spoglądają na Ciebie bez trwogi.

To lwy, rysie, tygrysy czy może pantery? Nie! To psy tam widzimy, a liczba ich cztery.

Już wiesz? Możesz do nich odwrócić się tyłem. Wielki kamień zobaczysz (wiem, bo sam tam byłem). Dowiesz się, że to miejsce zbrodni faszystowskiej uświęcone męczeńską krwią

--	--	--	--	--	--	--

--	--	--	--	--	--	--

I dlatego ten kamień przy ulicy leży,

by uczcić pamięć poległych

--	--	--	--	--	--	--

Teraz przejdź drogę przejściem – masz je za plecami i zobaczysz kolejne, to jest ze światłami. Przejdź je także i nogi poniosą Cię same w tym kierunku, gdzie widzisz znaną Ci już bramę.

Ale wejść musisz w inną, mniejszą i stalową, tu kolejny punkt drogi już widać przed Tobą. Musisz go zauważyć, wierz mi, nie ma strachu, oto najokazalszy z kościeleckich gmachów.

Dostępu brama broni, może to nieładnie, ale trudno. Zza bramy też widać dokładnie. Hrabia Kreutz Aleksander pałac ufundował, na gotyckiej opoce potem go zbudował.

Miał on te ziemie w spadku po dziadku Gwalbercie, co od cara w nagrodę dostał je w prezencie. Zaś ten Gwalbert zasłużył na carskie uznanie, listopadowe krwawo stłumiwszy powstanie.

I jak głosi legenda, ponoć potwierdzona, to on z wojskiem swym zdobył redutę Ordona. Gwalbert więc do Polaków miłością nie grzeszył, za to wnuk Aleksander szacunkiem się cieszył. Szkołę w Kole zbudował, wspierał chór kościelny i hojnie finansował oddział straży dzielny.

W jakim stylu jest pałac? Zastanów się chwilę. To jest styl eklektyczny, łączy różne style. Niszczyły go po wojnie instytucje liczne, dzisiaj mieści się tutaj Liceum Plastyczne.

Popatrz na front pałacu, a zobaczysz zaraz postacie pięknych kobiet dźwigających taras.

Taka rzeźba to kora albo kariatyda.

Policz je, bo ich liczba wkrótce Ci się przyda.

--

C

Teraz ruszaj ścieżyną, która w dół prowadzi, przed wejściem do parku sprawdzić nie zawadzi, że regulamin parkowy strzeże tu porządku, przeczytaj go do końca od samego początku.

W paragrafie drugim w punktach napisano, jakie obiekty na jego terenie zbudowano.

Jest więc meczet z

--	--	--	--	--	--	--

 i staw z dużą wyspą,

fontanna i ruiny

--	--	--	--	--	--	--

 zobaczysz to wszystko.

Idź teraz ścieżką, która nad staw Cię prowadzi, za tablicą w lewo skręcić nie zawadzi. Staw masz po prawicy, idź więc jego brzegiem, powolutku, spacerkiem, nie musisz gnać biegiem.

Bo królestwem przyrody jest park wraz ze stawem, ujrzeć tu możesz bobra, wiewiórek zabawę. W ptaków śpiew się zaśluchać, w plusk rodziny kaczej i rechot żab na stawie – jakżeby inaczej?

W parku drzew rośnie mnóstwo, wiele bardzo starych. Zdarza się silnym wiatrom tamać ich konary. Kto nie musi, niech wtedy po parku nie biega, przed czym zresztą tabliczka wyraźnie ostrzga.

Pnie drzew siatką spowito, pewnie dla ich dobra, to skuteczna ochrona przed zębami bobra. A gdy wyspę na stawie leżącą ominiesz, piękny widok przed Tobą nagle się rozwinie.

Nie rób, proszę, zdziwionej, zaskoczonyj miny, widząc na drugim brzegu zamkowe ruiny. Nie jest to średniowieczny zabytek niestety, ale kaprys hrabiny Kreutz Elizawieży.

Ona to wzniesić kazała ruiny nad stawem. Będziesz mógł im się przyrzeć i to już niebawem. A teraz tylko popatrz, bo widok masz złoty na replikę przeszawnej Lazurowej Groty.

Kiedy w czasach świetności, po hucznej zabawie, hrabia z gośćmi na łódkach pływali po stawie, do romantycznej groty wpłynąć było miło. Dziś nie daliby rady. Wody ciut ubyło.

Idź dalej. Staw się skończył? Naprawdę nie szkodzi! Skręć i idź dalej ścieżką, co na górę wchodzi. Góra nie jest wysoka, więc wejść na nią da się, a na szczycie ruiny ujrzyś w pełnej krasie.

Na ścianach widać kamień prawie jak kosmiczny, nie meteor to jednak, lecz tuf wulkaniczny wprost z Sycylii, spód Etny ponoć przywieziony. Tak to pan hrabia spełniał kaprysy swej żony.

Czas ruszać. Bez obawy, nie pomylisz drogi, zboczyć z niej nie dasz rady, bo przemoczysz nogi.

